

Wieżowce w Warszawie?

31 stycznia 2019

Pod koniec 2010 r. grupa warszawskich radnych PO rzutem na taśmę (tuż przed końcem swoich samorządowych kadencji) przeforsowała zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki przy ul. Chmielnej 70. Radni zgodzili się, aby na wspomnianej działce, zamiast 30-metrowego budynku, jej właściciel mógł postawić 200-metrowy wieżowiec. Właścicielem działki był stołeczny ratusz. Niedługo później podjął on jednak decyzję, aby oddać ją za darmo handlarzowi roszczeń, mimo iż jej pierwotny właściciel został spłacony jeszcze za PRL (!).



Wczoraj „Gazeta Wyborcza” nagłaśniała ile tylko miała się sprawę 190-metrowego wieżowca, jaki miałby powstać przy ul. Srebrnej w Warszawie. Sęk w tym, że rządzony przez Platformę Obywatelską stołeczny ratusz nie wyraża na to zgody (mimo, iż w sąsiedniej okolicy powstają 200-metrowe wieżowce innych inwestorów).

Ujawnienie tej sprawy przez dziennikarzy „Wyborczej” miało być prawdziwym „gamechangerem”, czymś co na stałe odwróci sondażowe trendy i definitywnie wpłynie na wygraną opozycji w najbliższych wyborach parlamentarnych.

Rzeczywistość okazała się być jednak zgoła odmienna. Na ujawnionych taśmach Jarosław Kaczyński jawi się jako człowiek, który chciałby, aby wszystko w kwestii ewentualnej budowy wieżowca przy ul. Srebrnej było legalne i miało umocowanie w stosownych „papierach”. Dla prezesa PiS jedyną opcją pozwalającą na zmianę negatywnej (i bez wątpienia złośliwej) decyzji władz Warszawy w/s budowy wieżowca przy ul. Srebrnej jest albo zwycięstwo w wyborach samorządowych (co wiemy, że nie nastąpiło), albo odwołanie się do sądu (ten proces trwa). O tym jak połączyć „gazetowyborcze” narracje jakoby Jarosław Kaczyński był z jednej strony jednym z „najbogatszych ludzi w Polsce”, choć z drugiej jeszcze nie dawno pożyczał pieniądze na leczenie matki, albo że był „odklejonym od rzeczywistości, zagubionym starszym facetem bez konta w banku”, a teraz ustala szczegóły wartej miliard złotych inwestycji, nawet nie będę wspominał.

W tym kontekście warto przypomnieć sytuację z końca 2010 roku, kiedy radni Platformy Obywatelskiej rzutem na taśmę (tuż przed końcem swoich samorządowych kadencji) zmienili miejscowy plan zagospodarowania dla działki przy dawnej ul. Chmielnej 70 i zgodzili się, aby zamiast 30-metrowego budynku inwestor mógł postawić w tym miejscu 200-metrowy wieżowiec. Za przyjęciem takiego rozwiązania zagłosowało 23 radnych z PO, 7 radnych z SLD oraz 2 radnych niezrzeszonych. Przeciwko głosowało 7 radnych PiS. W efekcie szacunkowa wartość rynkowa działki przy ul. Chmielnej 70 podskoczyła do ok. 160 mln zł.

Najważniejsze jest jednak to, co się dzieje niedługo później. Otóż w 2012 roku urzędnicy stołecznego ratusza podjęli decyzję, aby wspomnianą działkę, wobec której zmieniono plan zagospodarowania przestrzennego, oddać za darmo (!) handlarzowi roszczeń, mimo że pierwotny właściciel tego terenu został spłacony przez państwo polskie jeszcze za czasów PRL (!).

I jak tu nie pokusić się o łączenie faktów – najpierw zmiana miejscowego planu (która wywindowała wartość działki przy

dawnej ul. Chmielnej do około 160 mln zł), a następnie decyzja o jej zwrocie podjęta przez urzędników Hanny Gronkiewicz-Waltz (mimo, iż nie było ku temu racjonalnych podstaw). Przy tym dywagacje Jarosława Kaczyńskiego na temat wieżowca przy ul. Srebrnej wydają się być niewinną rozmową, z której wynikała konkluzja, że wszystko musi być zrobione legalne.

Zdjęcie: [pwłodkowski](#) (CC0)

Na podstawie: [Twitter.com](#), [BIP.Warszawa.pl](#), [NaszeMiasto.pl](#)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](#)